


Triduum Paschalne

Najważniejsze dni w roku i w życiu

ANNA M. FASZCZOWA



Triduum Sacrum, czyli Triduum Paschalne, to najważniejsze dni w roku liturgicznym. Spróbujmy przejść przez te trzy dni jak przez dzień jeden, przeżywając go tak, jakby dla każdego z nas osobiście był najważniejszym i ostatnim dniem życia. Warto wcześniej przystąpić do sakramentu pokuty i pojednania, by w liturgii uczestniczyć w pełni, przyjmując Ciało Pana.

■ PRZYGOTOWANIA

Wcześniej zadbajmy również o to, by nie pochłaniały nas zbyt wiele sprawy wokół przygotowań zewnętrznych do Świąt Wielkiej Nocy. Zakupy, sprzątanie to ważne czynności, ale nie najważniejsze, a na pewno nie w tym okresie. Przygotowania pochłaniające najwięcej czasu, nerwów i wysiłku lepiej poczynić wcześniej. Warto bowiem choć raz przeżyć Triduum tak, by najistotniejsza była rzeczywistość liturgia, by stanowiła ona szczyt każdego dnia. Na pewno dobre, pełne przeżycie tych świętych dni wyda plon w naszej relacji z Bogiem i naszym życiu codziennym, i odtąd co roku będziemy czekać z tęsknotą na kolejne Triduum. Wystarczy raz wejść w pełni w te święte dni, by zachwycić się nimi. Wtedy każde następne Triduum będziemy przeżywać tak, że wszystko, co przez te trzy dni będziemy robić – spotkania z ludźmi, rozmowy, czas pracy i odpoczynku, zakupy i zajęcia w domu: sprzątanie, gotowanie, przygotowywanie pisanek, koszyczków, ciast itp. – stanie się liturgią, będzie w nią wplecione i nią uświęcone.

Właściwie cały okres Wielkiego Postu powinien być przygotowaniem do tych dni celebracji misterium naszego zbawienia. Dlatego warto szukać dobrej lektury czy katechez, chociażby w Internecie, które pomogą nam lepiej zrozumieć sens całości i znaczenie poszczególnych znaków liturgii. Może warto poprosić swego proboszcza o poruszenie tego tematu (np. podczas kazań pasyjnych w czasie nabożeństw Gorzkich Żali), aby dzięki temu wejść w głąb celebracji Triduum.

■ ILE TRWA TRIDUUM?

„Triduum”, czyli trzy dni. Jeśli jednak policzymy po kolei: Wielki Czwartek, Wielki Piątek, Wielka Sobota, Wielka Noc w Niedzielę – mamy tych dni cztery. Nie jest to żadna pomyłka. Jak wyjaśniał św. Augustyn z Hippo, w tych dniach celebrujemy Święte Triduum Chrystusa Ukrzyżowanego, Pogrzebanego i Zmartwychwstałego. Z tego jasno wynika, że na Triduum składają się Wielki Piątek, Wielka Sobota i Niedziela Zmartwychwstania. Dlaczego więc pierwsza część Triduum to wieczorna Msza Wieczerzy Pańskiej w Wielki Czwartek? Otóż liczymy tu dni według tradycji pierwszych chrześcijan, a ta zakorzeniona była w hebrajskim sposobie liczenia czasu, gdzie dzień rozpoczyna się po zachodzie słońca dnia poprzedniego, a nie o północy czy o poranku. Żydzi liczą w ten sposób, ponieważ gdy Bóg stwarzał świat, najpierw uczynił ciemność, a dopiero później stworzył światłość: „I tak upłynął wieczór i poranek” (Rdz 1,5).

Zatem gdy Triduum rozpoczniemy zachodem słońca w czwartek, to trzy dni upłyną w niedzielę wieczór. Sam Wielki Czwartek nie wlicza się do Triduum Paschalnego, otwiera je dopiero wieczorna (po zachodzie słońca) liturgia Wieczerzy Pańskiej, a kończą nieszpory chrzcielne w Niedzielę Zmartwychwstania Pańskiego. To są właśnie te pełne trzy dni, które składają się na Triduum Sacrum.

Równocześnie trzeba pamiętać o fakcie, który cała liturgia bardzo mocno podkreśla – w tym czasie celebrujemy *jedną* tajemnicę Chrystusa ukrzyżowanego i zmartwychwstałego, chociaż celebracja ta rozkłada się na *trzy* dni. Można więc powiedzieć, że sprawujemy *jedną* liturgię rozciągającą się na trzy dni.

■ DLACZEGO NAJWAŻNIEJSZE?

Święty Paweł napisał niezwykle słowa: „A jeżeli Chrystus nie zmartwychwstał, daremne jest nasze nauczanie, próżna jest także wasza wiara” (1 Kor 15,14). Zastanówmy się, jaka byłaby nasza sytuacja, gdyby Chrystus – Słońce sprawiedliwości, Emmanuel, Bóg z nami, Droga, Prawda i Życie – nie zmartwychwstał? Z pewnością nadal siedzielibyśmy pogrążeni w ciemnościach, jakie towarzyszą grzechowi, bez nadziei i możliwości życia wiecznego w obecności Boga.

Życie z Bogiem – zamiast życia w grzechu; życie w światłości – zamiast życia w ciemności; pełnia i harmonia życia w miejsce pozbawionej głębszego sensu walki o przetrwanie; nadzieja życia wiecznego zamiast oddzielenia od Boga na wieki – oto różnica, jaką przyniosła Pascha Chrystusa!



Życie z Bogiem – zamiast życia w grzechu; życie w światłości – zamiast życia w ciemności; nadzieja życia wiecznego zamiast oddzielenia od Boga na wieki – oto różnica, oto przyniosła Pascha Chrystusa!

Jeśli rzeczywiście w to wierzymy, wówczas nie ma dla nas ważniejszych dni w roku niż czas Triduum Paschalnego. Oczywiście, chodzi o to, żeby to był czas spędzony razem z Chrystusem, nie obok Niego. Jemu na pewno nie zależy tak bardzo na żurku, kielbasie, pisanekach, zajączkach, mazurkach, czystych oknach, wiosennym przystrojeniu naszych domów, odświeżonej garderobie. To tylko najbardziej zewnętrzna i wcale nie najważniejsza strona świętowania. Nie ma sensu czynić z niej sedna Świąt.

■ „CELEBROWAĆ” – CZYLI?

Podczas Triduum Paschalnego celebrowamy tajemnicę śmierci i zmartwych-

wstania Jezusa. Łaciński czasownik *celebrare* oznacza uczęszczać, praktykować, powtarzać, sławić. Tajemnica, którą w liturgii celebrowujemy, jest tak naprawdę tajemnicą zmartwychwstania Jezusa we mnie i w moim życiu. On przeszedł drogę z ciemności do światła, ze śmierci do życia, by każdego z nas przyciągnąć do siebie i pociągnąć ku Ojcu, w łasce Ducha Świętego. Świętujemy więc w Triduum tajemnicę naszego zbawienia, a zbawieniem tym jest Osoba i dzieło Jezusa Chrystusa.

Mamy zatem trzy dni, podczas których pochylamy się ze szczególną uwagą nad tajemnicą męki, śmierci i zmartwychwstania Chrystusa. W tym pochyle-

niu nie chodzi o samo wspomnianie. Jak w każdej świętej liturgii, tak i w Triduum nie chodzi o samo sprawowanie pamiętki, o wywoływanie emocji, skłanianie do refleksji nad sobą, swoim postępowaniem i życiem, o rozczulanie się nad umęczonym Chrystusem czy tym bardziej nad sobą samym. Celebrujemy Jezusa Chrystusa, który żyje, działa i w każdym z nas chce dokonać swojej Paschy – przejścia ze śmierci do życia.

■ „PRZAŚNI JESTEŚCIE”!

W dobre przeżycie Triduum świętne mogą nas wprowadzić niosące radość i nadzieję słowa św. Pawła: „Wyrzucicie więc stary kwas, abyście się stali nowym ciastem, bo przecież przaśni jesteście. Chrystus bowiem został złożony w ofierze jako nasza Pascha” (1 Kor 5,7).

Często sama piekę chleb na zakwasie i czasem tak właśnie, jak pisze św. Paweł, trzeba pozbyć się starego zakwasu, bo na nim już ciasto nie wyrośnie. Trzeba ponownie włożyć świeże składniki, swój wysiłek, czas i chęci w nastawienie i dopilnowanie nowego kwasu, na którym będziemy mogli wypiekać pożywne i dobrze wyrośnięte bochenki. Stary zakwas mógłby tylko zmarnować mąkę przeznaczoną na chleb. Ale św. Paweł pisze, że my, chrześcijanie, w ogóle nie potrzebujemy zakwasu. Jesteśmy przaśni, czyli bez fermentacji, bez zakwasu i niezakiszeni. Chleby przaśne, czyli przaśniki, musiały być wypiekane z najlepszej mąki najwyborniejszego gatunku. Co to znaczy dla nas? Pozbywamy się starego zakwasu – tego, co w nas

zepsute, z czego już nic duchowo dobrego, smacznego i pożywnego w nas i wokół nas nie wyrośnie – czyli wyrzekamy się grzechu, złych przyzwyczajęń – i koncentrujemy się na naszej lepszej jakości, którą mamy dzięki Chrystusowi. W Nim, z Nim i przez Niego jesteśmy jak ta najlepszej jakości mąka do przaśników.

Jak ma się to do celebracji Triduum? Już do tej najbliższej celebracji możemy podejść z nastawieniem, że chcemy się Bogu oddać, aby to On w nas działał według swego najlepszego planu, by czynił nas przaśnymi. Nie potrzebujemy starego zakwasu. Wcześniej – przed Paschą Chrystusa – byliśmy w niewoli grzechu, zepsuci jego kwasem. Teraz doświadczyliśmy odkupienia krwią Chrystusa, nowego życia, więc to, co stare, stary zakwas – grzech, ciemność, śmierć – już nie powinno mieć w nas miejsca. Pozwólmy, aby Bóg robił w naszym życiu to, co sam chce. Niech czyni w nas wzrost. Uwierźmy, że On ma dobry, najlepszy plan na nasze życie. On zawsze działa, stwarza, wyzwala, uzdrowia i zbawia.

W tych trzech świętych dniach tak podejźmy do celebracji, aby to, co się w nich będzie działo, wydarzyło się i w naszym życiu. Aby Bóg na nowo nas stworzył i przemienił, aby w nas zamieszkał i wprowadził nas do swego Domu, aby wyzwolił nas z naszych grzechów, uzdrowił zranienia, dotknął serc przebaczeniem i miłosierdziem. Aby Chrystus umarł i zmartwychwstał w naszym życiu! Bez tego jaki sens ma nasza wiara?

„Wyrzucicie więc stary kwas, abyście się stali nowym ciastem, bo przecież przaśni jesteście. Chrystus bowiem został złożony w ofierze jako nasza Pascha”
(1 Kor 5,7)

FOT. © NATASHABREENDREAMSTIME.COM

■ OGROM WDZIĘCZNOŚCI

Bóg uczynił dla nas coś niesamowitego – nie tylko stworzył świat, stworzył nas, obdarzył swoją miłością i przywilejem bycia Jego dziećmi, ale też, gdy Go zdradziliśmy i odłączyliśmy się od Niego, przyszedł na świat, by nas wykupić własną krwią. Przeszedł przez cierpienie, śmierć na krzyżu, przez zdradę i samotność, przez grób, aby na końcu powstać z martwych i nowym życiem obdzielić hojnie wszystkich, którzy zechcą ten dar

przyjąć. Gdy to sobie uświadomimy, czy nie rodzi się w nas wdzięczność? Tym bardziej, że udział w celebracji paschalnej jest wielkim zaszczytem. Obyśmy nie zachowali się jak goście z przypowieści Jezusa – zaproszeni na ucztę weselną nie skorzystali z tej wyjątkowej i zaszczytnej okazji. Woleli zająć się majątkiem i przyjemnościami doczesnego życia. Samego zapraszającego potraktowali lekceważąco, a jego sługi jeszcze gorzej (por. Mt 22,2-7).

Przypomnijmy sobie, co napisał św. Paweł: „Bogu niech będą dzięki za to, że dał nam odnieść zwycięstwo przez Pana naszego, Jezusa Chrystusa” (1 Kor 15,57). Właśnie moment Triduum Paschalnego jest tym szczególnym czasem, kiedy możemy wyrazić Bogu naszą wdzięczność. Wzrastajmy w niej, zagłębiając się w tajemnice naszej wiary. Wtedy pozwolimy, by ta wdzięczność rosła wraz z naszym poznawaniem wielkich dzieł Bożej dobroci i była radosna, wypełniona szczęściem wyzwolonych z niewoli.

Udział w Triduum Paschalnym stanowi wyraz naszej wdzięczności za wszystkie te wielkie dzieła Bożej miłości do człowieka, za zbawienie, za wyrwanie z głębin ciemności zła, za pokonanie szatana i śmierci. To również wyraz naszej świadomości, że wiemy, za jaką wielką cenę zostaliśmy wykupieni i do czego wezwani.

W jedności Triduum Paschalnego kryje się istotne przesłanie: życie rodzi się ze śmierci, dlatego krzyża nie wolno oddzielać od zmartwychwstania. Celebując zbawcze wydarzenia, stajemy się ich uczestnikami. Odkrywamy, że wszystko, w czym przez te trzy wielkie dni uczestniczymy, stało się ze względu na nas, dla naszego zbawienia. Dlatego dla nas, chrześcijan, nie ma nic ważniejszego, nic bardziej godnego świętowania. I tak, jak niedziela zajmuje główne miejsce w tygodniu, tak też Triduum Paschalne stanowi szczyt roku liturgicznego. Można powiedzieć, że jako Kościół żyjemy od Paschy do Paschy.

■ POTRZEBA CIERPLIWOŚCI

Każda liturgia wymaga od nas wiary, że to, co jest celebrowane, staje się naszym udziałem i nas przemienia. To po prostu nasze świętowanie razem z Chrystusem. On jest naszą Głową, my jego Ciałem. Dlatego, gdy celebруем te wielkie tajemnice naszej wiary, pamiętajmy, że sami też mamy w nich uczestniczyć w pełni, świadomie, z ciekawością, otwartością, z zasluchaniem, włączając się w modlitwę, w śpiew, odpowiedzi ludu, starając się rozumieć znaki. Mimo że już może na pamięć znamy fragmenty liturgii, niech nas to nie zmyli, bowiem wciąż jest to dla nas ogromna tajemnica, pragnąca być przez nas nieustannie zgłębiana, odkrywana!

Nie wystarczy być biernymi słuchaczami, czekającymi niecierpliwie na koniec. Te dni będą od nas wymagały nie tylko wiary, ale też zwykłej cierpliwości. Liturgia jest dłuższa niż niedzielna, zgromadzi więcej ludzi, trudniej będzie znaleźć miejsce siedzące. Może organista zaśpiewa niezbyt pięknie, może kazanie nie będzie porywające, może ktoś niechętny szturchnie nas w zębra w drodze na adorację Krzyża lub wosk z paschalnej świecy poplamy nam płaszcz. Jednak gdy uświadomimy sobie fakt, że bierzemy udział w najważniejszej, trzydniowej liturgii, że mamy szczęście w niej uczestniczyć i korzystać z jej owoców, wszystkie inne sprawy ujrzymy jako mało istotne szczegóły.

■ COŚ OD SIEBIE

Szczyt całego roku liturgicznego jaśnieje w świętym paschalnym Triduum



Moment Triduum Paschalnego jest tym szczególnym czasem, kiedy możemy wyrazić Bogu naszą wdzięczność. Wzrastajmy w niej, zagłębiając się w tajemnice naszej wiary.

Męki i Zmartwychwstania Pańskiego. Przed nami zatem ważne zadanie – trzeba nam tak się przygotować na te dni, aby Triduum rzeczywiście stanowiło także szczyt życia każdego z nas i całej naszej parafialnej wspólnoty. W te przygotowania trzeba też, oczywiście, wliczyć stronę „techniczną” czy estetyczną celebracji. Może moglibyśmy jakoś tu pomóc swoimi talentami i chęciami? Na przykład przy dekoracji świątyni, albo śpiewając w chórze parafialnym

czy zespole śpiewającym? A może potrzeba kogoś do niesienia baldachimu podczas procesji rezurekcyjnej, albo przydałaby się pomoc przy ustawieniu kwiatów w kościele? Zapytajmy po prostu swego proboszcza lub osoby wyznaczone przez niego do przygotowania celebracji Triduum, czy możemy się w jakiś sposób zaangażować. Często takie bezpośrednie włączenie się w przygotowania Triduum w parafii bardzo pomaga głębiej wejść w jego treść. ■

Triduum Paschalne

Od Ostatniej Wieczerzy
po złożenie do grobu

ANNA M. FASZCZOWA

Od Niedzieli Palmowej trwa Wielki Tydzień, w którym towarzyszymy Panu Jezusowi w Jego szczytowych dziełach, jakich dokonał dla naszego zbawienia. W Niedzielę Palmową bierzemy udział w królewskim, radosnym wjeździe Mesjasza do Jerozolimy, potem jesteśmy świadkami, jak przez trzy dni naucza w świątyni i na ulicach miasta, a w Wielką Środę poznajemy tajną decyzję Sanhedrynu o zabiciu Jezusa za wszelką cenę. I tak docieramy do wydarzeń kulminacyjnych.

W Wielki Czwartek do południa w katedrach celebryje się Mszę Krzyżma, czyli olejów. Gromadzą się na niej biskup diecezji i liczni prezbiterzy. Biskup konsekruje krzyżmo i błogosławi oleje, które przez najbliższy rok będą używane do sprawowania sakramentów: chrztu, bierzmowania, kapłaństwa, namaszczenia chorych. Po homilii wyświęceni odnawiają przyrzeczenia kapłańskie.

A wieczorem zaczynamy celebrację Triduum Paschalnego. Rozpoczyna je Msza Wieczery Pańskiej.

■ MSZA WIECZERZY PAŃSKIEJ

Wehodzimy w wydarzenia Ostatniej Wieczery. Celebrujemy ustanowienie Eucharystii i sakramentu święceń oraz rozważamy przykazanie miłości bliźniego, której wzór daje sam Chrystus. Msza Wieczery Pańskiej to także początek Pasji, czyli męki Jezusa.

Przed Mszą świętą tabernakulum jest zupełnie puste, dopiero czekamy na to, by dokonała się konsekracja podczas tej właśnie Eucharystii. Szaty liturgiczne mają

kolor biały, który oznacza czystość, niewinność, radość, światło i wyraża nastrój świąteczny. Podczas uroczystego śpiewania „Chwała na wysokości” rozbrzmiewają dzwony oraz dzwonki mszalne, które po tym hymnie milkną, podobnie jak organy, aż do Wigilii Paschalnej.

■ UCZTA PASCHALNA

Ostatnia Wieczerza była ucztą paschalną. Żydzi co roku sprawowali święto Paschy na pamiątkę wyjścia z Egiptu. Mówi o tym pierwsze czytanie z Księgi Wyjścia (Wj 12,1-8.11-14).

„Pascha” oznacza „przejście” i „oszczędzenie”. Izraelici przeszli ze stanu niewoli do wolności. W noc, kiedy do tego doszło, w pośpiechu spożywali ucztę z chlebów prażonych i mięsa baranka. Krew baranka, którego jedli, zgodnie z nakazem Pana posłużyła im do oznaczenia drzwi i progów, aby anioł niosący ostatnią plagę egipską omijał ich domostwa. Tak się stało i ich pierworodni zostali oszczędzeni.



Żydzi, co roku obchodząc to święto, spożywali wieczerzę na wzór tamtej z ostatniej nocy w Egipcie. Jezus nadał uczcie paschalnej nowy sens. Mówi nam o tym drugie czytanie (1 Kor 11,23-26). To nie baranek paschalny, ale Ciało Pana za nas wydane daje wolność i ocala od śmierci wiecznej. To nie krew zwierząt składanych w ofierze przypieczętowuje wciąż łamane przez ludzi przymierza z Bogiem. Nowe i wieczne Przymierze dokonuje się przez Krew Jezusa.

■ OBMYCIE NÓG

W odczytywanej podczas tej liturgii Ewangelii św. Jana (J 13,1-15) Chrystus wskazuje na motyw swojej śmierci – umiera z miłości, dla naszego zbawienia, abyśmy mieli w Nim życie. Św. Jan poświęca Ostatniej Wieczerzy prawie jedną czwartą swojej Ewangelii, ale nie zamieszcza samego opisu ustanowienia Eucharystii. Przedstawia natomiast Jezusa w szokującej sytuacji – oto Bóg wcielony, Zbawca, Król, Pan i Mistrz wykonuje czynność najlichszego niewolnika i umywa nogi swoim uczniom. Ten obrzęd mówi o charakterze ofiary Jezusa – On wydaje się za nas całkowicie, nie zostawiając sobie nawet odrobiny godności. Pychę szatana Bóg pokonuje swoją niezmierną pokorą. Ta potężna pokora Chrystusa to właśnie tajemnica Eucharystii, zapowiedź Jego śmierci, całkowitego oddania się człowiekowi aż po oddanie życia i pozostania jako pokarm pod postacią kruchego chleba i wina. W Jezusie Chrystusie Bóg cały oddał się nam. Nie da się bardziej.



„Pan Jezus tej nocy, której został wydany, wziął chleb i dzięki uczyniwszy, połamał i rzekł: «To jest Ciało moje za was wydane. Czyńcie to na moją pamiątkę!»”

(1 Kor, 11, 23-24)

Na pamiątkę tego wydarzenia po homilii odbywa się obrzęd *mandatum* (łac. przykazanie). Kapłan umywa nogi kilku mężczyznom (nie musi ich być 12). Ten gest ma przypominać, że – jak to pokazał Jezus – Eucharystia ściśle łączy się z czynami miłości wobec bliźnich, a naszym powołaniem jako Kościoła jest także służba człowiekowi, zwłaszcza ubogiemu. „Czy rozumiecie, co wam uczyniłem?” – pyta Jezus. „Dałem wam (...) przykład, abyście i wy tak czynili, jak Ja wam uczyniłem” (J 13,12.15). Uczestnicząc w *mandatum*, pozwólmy Jezusowi zniżyć się do naszego brudu, aby mógł nas obmyć i oczyścić. Poddajmy się duchowo temu zabiegowi czulej miłości Boga. Dopiero wtedy – oczyszczeni i dotknięci Jego pokorną służbą wobec nas – będziemy zdolni do tego, by z czy-

stą bezinteresownością służyć innym w konkretnych czynach miłości, do czego wzywa nas każda Eucharystia.

■ MIŁOŚĆ W KONKRETACH

Cała liturgia akcentuje miłość wyrażaną w konkretach. Naszą odpowiedzią na wezwanie Jezusa jest między innymi rozbudowana procesja z darami, która podkreśla naszą wdzięczność za wielkie dary Bożej dobroci oraz gotowość do dzielenia się z innymi. W tej procesji oprócz chleba i wina przynosimy do ołtarza dary dla biednych. To stwarza duże możliwości dla naszej wyobraźni miłosierdzia. Możemy wcześniej zaproponować proboszczowi, by do przeznaczonej na to skarboxy przez cały Wielki Post zbierano datki dla ubogich, które potem zaniesiemy do ołtarza w tej procesji. Może w naszej miejscowości jest noclegownia dla bezdomnych, któ-

ra potrzebuje nowych koców? Może w domu samotnej matki nie ma pieluszek dla maluchów? A może komuś z ubogich parafian potrzebna jest pomoc przy odbudowie zniszczonego domu lub w dofinansowaniu kosztownego leczenia? Możliwości jest wiele...

Także pełna wdzięczności modlitwa za tych, którzy przyjęli sakrament święceń i służą nam jako pasterze, głosząc słowo Boże i sprawując sakramenty, jest konkretnym wyrazem tej miłości, której niezwykły przykład daje nam Pan. Sakrament święceń ustanowił Jezus właśnie na Ostatniej Wieczery, którą tego dnia sprawujemy.

W modlitwie eucharystycznej przy słowach ustanowienia dodane są słowa „to jest dzisiaj”. To, co raz dokonało się prawie 2000 lat temu w Wieczerniku, staje się realnie obecne właśnie podczas sprawowania tej liturgii.

■ KAPLICA ADORACJI

Na koniec tej celebracji przenosimy Najświętszy Sakrament do specjalnie przygotowanej kaplicy adoracji. Aż do północy adoracja może mieć formę uroczystą. Wyrażamy w niej wdzięczność za ustanowienie Eucharystii. To także nasze modlitewne czuwanie z Chrystusem przeżywającym trwogę w Ogrójcu, zdradzieckie pojmanie i pierwsze przesłuchania. Jezus spędził tę noc w więzieniu, stąd polska tradycja od czasów średniowiecza mówi o „adoracji w ciemnicy”.

Ołtarz zostaje obnażony, nie ma już na nim obrusu, krzyża, świeczników. Tabernakulum jest puste i otwarte, ga-

śnie wieczna lampka. Coraz mocniej wchodzimy w czas męki Chrystusa.

■ LITURGIA MĘKI PAŃSKIEJ

Wielki Piątek to dzień męki i śmierci Jezusa. Chrześcijanie starają się skupić na Ukrzyżowanym i kontemplować Jego ofiarną miłość. Temu służy między innymi post ścisły – ilościowy (tylko jeden posiłek do syta i dwa lekkie) i jakościowy (wstrzemięźliwość od pokarmów mięsnych). Tego dnia nie sprawujemy Eucharystii. W kościołach odbywają się nabożeństwa Drogi Krzyżowej. Nie powinny one jednak przesłonić najważniejszej celebracji – Liturgii Męki Pańskiej, która składa się z czterech części: liturgii słowa, adoracji Krzyża, Komunii świętej i przeniesienia Najświętszego Sakramentu do Grobu Pańskiego.

■ PŁACZ CZY RADOŚĆ?

Liturgię Męki Pańskiej budują dwie splatające się tradycje liturgiczne: rzymska i jerozolimska. Rzymska cechuje się dużą prostotą, kontemplacyjną ciszą i medytacją słowa Bożego. Jerozolimska jest pełna radości, ekspresji, oddziałuje na emocje. Korzystajmy pełnymi garściami z obydwu! Wielki Piątek ma nas nie tylko skłonić do refleksji nad ogromem upokorzenia i cierpienia, jakie przyjął na siebie Zbawiciel, nie tylko wzbudzić żal za nasze grzechy, ale też uświadomić nam, że oto bierzemy udział w zwycięstwie Życia nad śmiercią, w triumfie Ukrzyżowanego nad szatanem i grzechem, w wyrwaniu nas z niewoli zła! A zatem i płacz, i radość; i smu-

tek, i triumf. Ale ze zdecydowanie mocniejszym akcentem na radość, poczucie zwycięstwa i chwały. Pobożność ludowa wprawdzie często zatrzymuje się na cierpiącym człowieczeństwie Chrystusa, co zapewne bardziej przemawia do uczuć, jednak w centrum naszej pobożności powinna znaleźć się wizja liturgiczna, oparta na słowie Bożym. A ono głosi nam dziś Chrystusa jako zwycięskiego Króla. Pamiętajmy, że śmierć krzyżowa nie była dla Jezusa niespodziewaną katastrofą, nie przekreśliła Jego planów na przyszłość, nie zniweczyła Jego misji. Przeciwnie, On sam wiele razy ją zapowiadał i wiedział, że właśnie po to przyszedł na świat. Śmierć Chrystusa była zwycięstwem, w którym również my uczestniczymy.

Najlepszą godziną rozpoczęcia Liturgii Męki Pańskiej jest godzina śmierci Jezusa, czyli 15.00. Najczęściej jednak ze względów praktycznych, aby jak najwięcej wiernych mogło uczestniczyć w celebracji, wybiera się godziny późniejsze. Godzina śmierci Jezusa nie jest przypadkowa. To o 15.00 w świątyni zabijano baranki paschalne. Prawdziwym Barankiem paschalnym, którego krew przynosi zwycięstwo nad grzechem i wyzwolenie z niewoli jest umierający na krzyżu dla naszego zbawienia Jezus Chrystus.

■ CISZA WYMOWNIEJSZA NIŻ SŁOWA

Wielkopiątkowa celebracja zaczyna się nietypowo. Kapłani ubrani w ornaty koloru czerwonego w milczeniu, w całkowitej ciszy, bez dzwonek i pieśni, wychodzą procesyjnie do ołtarza. Po



Adorując Chrystusa
w Najświętszym
Sakramencie wyrażamy
naszą wdzięczność za
ustanowienie Eucharystii.

dojściu do stopni ołtarza padają na twarz. To tak zwana prostracja, wymowny gest pokornego uniżenia się przed tajemnicą, którą mamy dziś rozważać. Wszyscy obecni w kościele kłękają w milczeniu, co też jest prostracją. Wobec tajemnicy zbawczej męki i śmierci Pana wszelkie słowa są nieodpowiednie. Tu cisza przemawia dobitniej. Chwilę później, po krótkiej modlitwie kapłana, rozpoczyna się Liturgia słowa.

■ LITURGIA SŁOWA

Pierwsza część wielkopiątkowej liturgii zakorzeniona jest w tradycji rzymskiej, charakteryzuje się zatem olbrzymią prostotą, która jednocześnie jest bardzo wymowna. Ważne są tu momenty ciszy.

Pierwsze czytanie to Pieśń Sługi Pańskiego z Księgi Izajasza (Iz 52,13-53,12). Słuchamy, jak kilka wieków przed męką Jezusa Izajasz zapowiada, że Mesjasz będzie cierpiał za nasze

grzechy. Na Niego spadną wszystkie nasze winy. W drugim czytaniu autor Listu do Hebrajczyków (Hbr 4,14-16; 5,7-9) przypomina, że Chrystus jest Arcykapłanem, który składa za nas ofiarę, nie stawiając się ponad nami. Doskonale zna nasze położenie i współczuje nam. On sam poprzez posłuszeństwo Ojcu – nawet w trudnych doświadczeniach – dokonuje naszego zbawienia. A teraz wzywa nas, byśmy też posłusznie szli za Jego głosem.

Liturgię słowa wieńczy Ewangelia według św. Jana opisująca Mękę Pańską (J 18,1--19,42) uroczyscie czytana lub śpiewana z podziałem na role, podobnie jak w Niedzielę Palmową. Aresztowanie, przesłuchiwanie Jezusa, drogę krzyżową i ukrzyżowanie Ewangelista Jan przedstawia jako proces wybrania, ukoronowania i ustanowienia na tronie najwyższego Króla. W tej Ewangelii podczas aresztowania żołnierze padają na twarz przed Jezusem. W rozmowie z Piłatem to Jezus dyktuje warunki, Piłat jest zaniepokojony i zdenerwowany, podczas gdy Jezus emanuje majestatem i spokojem. Ukoronowanie cierniem, nałożenie szkarłatnego płaszcza i wręczenie berła to kolejne znaki wskazujące na Jezusa jako Króla. U św. Jana nie spotkamy Szymona z Cyreny, bo Chrystus jest wolnym królem i krzyż niesie sam. Na koniec zostaje wprowadzony na tron, którym jest krzyż.

■ MODLITWA OBEJMUJĄCA CAŁY ŚWIAT

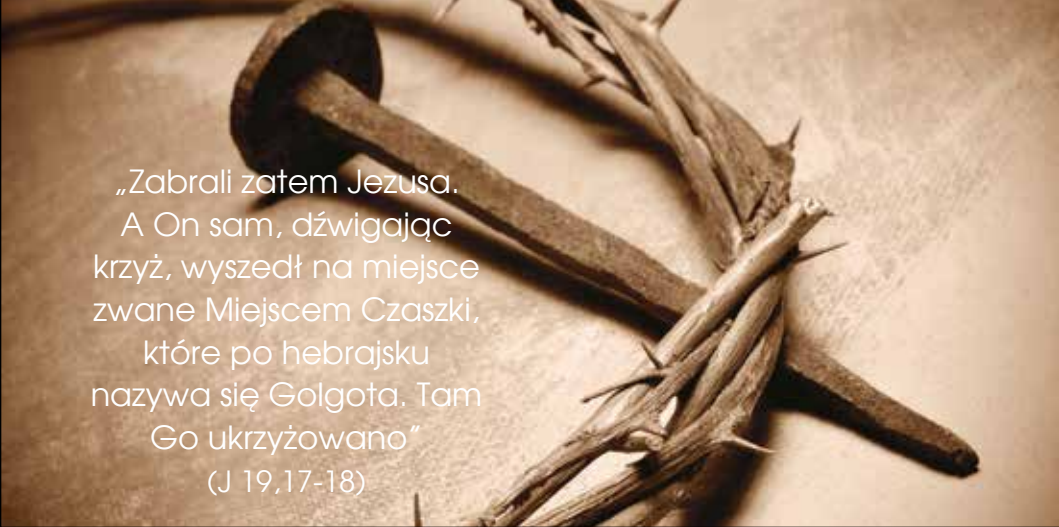
Po Ewangelii jest czas na krótką homilię. Potem odbywa się modlitwa powszechna. Ma ona dziś wyjątkowo uro-

czysty charakter. Stajemy przed Ukrzyżowanym i przez Niego zanosimy prośby do Ojca w niebie za cały świat. Chcemy jako Kościół obdarować w ten sposób owocami męki Chrystusa wszystkich ludzi. Podczas tej modlitwy można stać lub klęczeć. Najpierw kapłan zapowiada intencję, po której modlimy się w ciszy. Następnie kapłan podsumowuje naszą modlitwę specjalną prośbą, po której wołamy wspólnie „Amen”. Oznacza ono nasze świadome włączenie się i osobiste potwierdzenie słów wypowiedzianych przez kapłana.

■ JAŚNIEJE KRZYŻ CHWALEBNY!

W centrum wielkopiątkowej liturgii stoi krzyż Pana, dlatego druga część tej liturgii to adoracja krzyża. Ma ona korzenie w liturgii jerozolimskiej, więc jest pełna ekspresji, dynamizmu i porusza emocje.

Od dwóch tygodni krzyże w świątyniach były zasłonięte. Dziś krzyż odsłaniamy. Następuje to w trzech etapach. Kapłan odsłania kolejne części krzyża, by za trzecim razem ukazać go w całości. W obrzędzie odsłonięcia krzyża i jego adoracji uznajemy prawdę o śmierci Pana i Jego zmartwychwstaniu i radujemy się, że zostaliśmy odkupieni przez Ukrzyżowanego, który zakrólował na krzyżu – swoim tronie. Kiedy na wezwanie kapłana: „Oto drzewo krzyża, na którym zawisło zbawienie świata”, odpowiadamy: „Pójdźmy z pokłonem”, nie wyrażamy tym śpiewem rozpaczy i smutku z powodu cierpienia Pana, ale śpiewamy pieśń chwały, ponieważ oto naszym oczom ukazuje się zwycięski



„Zabrali zatem Jezusa.
A On sam, dźwigając
krzyż, wyszedł na miejsce
zwane Miejscem Czaszki,
które po hebrajsku
nazywa się Golgota. Tam
Go ukrzyżowano”
(J 19,17-18)

Król. Krzyż jest dla nas przede wszystkim znakiem triumfu i miłości.

Teraz jest czas na adorację krzyża, którą rozpoczynają nasi duszpasterze. Cześć oddajemy przez ukłonienie, ucałowanie krzyża lub inny gest wyrażający hołd i wdzięczność za Bożą miłość. Oddanie czci krzyżowi uczynimy bardzo osobistym aktem. Adorować krzyż można też indywidualnie po całej liturgii. W naszych świątyniach od teraz aż do Wigilii Paschalnej klękamy przed krzyżem jak przed tabernakulum.

■ ZJEDNOCZENIE Z KRZYŻEM I CIAŁEM

Po adoracji krzyża posilamy się Ciałem Pana. Najpierw odmawiamy „Ojciec nasz” i modlitwy przed Komunią świętą. W Wielki Piątek nie ma Mszy, a więc i konsekracji, dlatego przyjmujemy hostie konsekrowane podczas Mszy Wieczerzy Pańskiej. Świadomość tego pozwala mocniej odczuć jedność wszystkich dni Triduum Paschalnego i wdzięczność za sakrament Eucharystii. To nieprzypadkowe, że po uczczeniu krzyża przy-

jmujemy Ciało za nas wydane. Bliskość obu tych części wielkopiątkowej liturgii uświadamia nam, że między ofiarą na krzyżu a Eucharystią istnieje ścisły związek. Komunia święta to owoc zerwany z krzyża – drzewa życia.

■ PROCESJA DO GROBU PAŃSKIEGO

Ostatnią częścią wielkopiątkowej liturgii jest przeniesienie Najświętszego Sakramentu do kaplicy zwanej Grobem Pańskim (Bożym Grobem). Monstrancja jest przykryta białym welonem na pamiątkę całunu, w który owinięto martwe ciało Jezusa. Przez ten wieczór i dzień następny będziemy Go tutaj adorować. Zauważmy, że w tym grobie jest wystawiony w monstrancji Najświętszy Sakrament – żywy Pan, Jego serce konające z miłości do nas, przebite na krzyżu i oddające się nam w każdej Komunii świętej! Wprawdzie pamiętamy, że martwe ciało Ukrzyżowanego złożono w grobie, ale równocześnie wiemy, że On powstanie z martwych. Dlatego czcimy Go tu jako żyjącego Pana, naszą Drogę, Prawdę i Życie. ■

Triduum Paschalne



Światłość,
która zwyciężyła ciemności

ANNA M. FASZCZOWA



Wielka Sobota to dzień, w którym przeżywamy dwie tajemnice: szabat Pana, a więc odpoczynek Jezusa po śmierci, oraz Jego triumfalne zstąpienie do otchłani, aby wydobyć stamtąd Adama i Ewę oraz cały lud. Tego dnia Kościół nie sprawuje sakramentów, a Komunii udziela tylko umierającym. To dzień ciszy, do której warto dodać też post. Trwamy bowiem przy grobie naszego Pana. Oczekujemy na zmartwychwstanie, ale widzimy również, co uczyniliśmy Chrystusowi przez nasze grzechy.

Niestety, dzień ciszy stał się dniem największego hałasu w kościele: zamieszanie przy święceniu pokarmów (a to nie święconka jest najważniejsza!), zwiedzanie Grobu Pańskiego (zamiast adoracji) i spowiedź na ostatni moment. Do tego zamieszanie przy zakupach i przygotowaniach w domu. Jest to bardzo dalekie od tego, co czytamy tego dnia w *Godzinie czytań*: „Co się stało? Wielka cisza spowiła ziemię. Wielka na niej cisza i pustka. Cisza wielka, bo Król zasnął. Ziemia się przelekkła i zamilkła, bo Bóg zasnął w ciele ludzkim, a wzbudził tych, którzy spalili od wieków”.

■ WIGILIA PASCHALNA

Wigilia Paschalna to celebracja Chrystusa Zmartwychwstałego. Jest to pierwsza liturgia Niedzieli Zmartwychwstania, centralny moment Triduum i najważniejsza celebracja w całym roku liturgicznym. Do niej przygotowywaliśmy się przez cały Wielki Post. Jest ona celebrowaniem tajemnicy nowego życia, które przynosi zmartwychwstały Chrystus. Składa się

z czterech części, a każda akcentuje inny symbol nowego życia: światło, słowo, wodę, ucztę. Starożytny Kościół celebrował ją przez całą noc, aż do świtu – bo wtedy niewiasty odkryły, że grób Pana jest pusty. Dlatego Wigilia Paschalna jest celebracją nocną, a nie popołudniową, czy nawet wieczorną. Sprawowanie jej przed zmrokiem zabija pierwszy i centralny symbol tej liturgii – zwycięstwo światła nad ciemnością. To Wielka Noc!

■ LITURGIA ŚWIATŁA

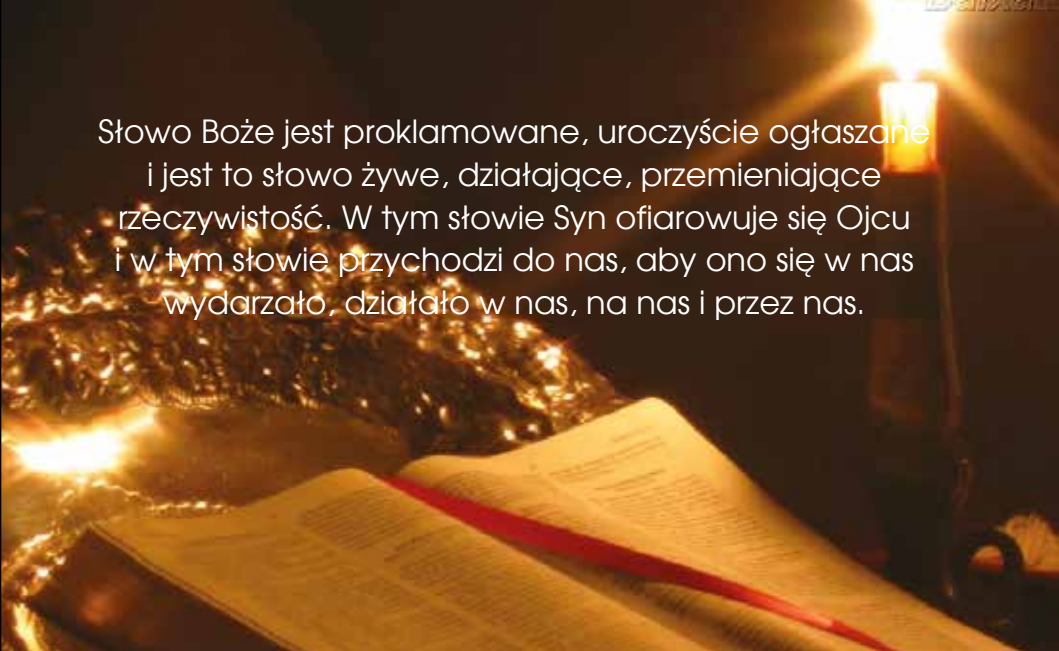
Wigilię Paschalną rozpoczynamy od zapalenia światła rozświetlającego ciemności. Dlatego Mszał Rzymski nakazuje, by liturgię tę sprawować po zapadnięciu nocy. Światło jest symbolem Chrystusa, który wszedł w mrok śmierci, a z grobu wyszedł, jaśniejąc blaskiem zmartwychwstania. Przychodzi do nas i rozświetla nasze ciemności, byśmy odnaleźli właściwy kierunek życia.

Przykro jest, gdy w tej najważniejszej liturgii roku musimy udawać, że otaczają nas ciemności, które rozświetli blask paschału – symbolu Zmartwychwstałego, podczas gdy do zmroku daleko; podobnie ma się rzecz z zamianą woskowej świecy paschalnej na plastikową tubę z olejnym wkładem. Nie ryzykujemy dla wygody owocności udziału w celebracji. A tak się często dzieje, jeśli słowa nie pokrywają się z rzeczywistością na poziomie symbolicznym czy rytualnym i sporo musimy sobie wyobrażać, zamiast to po prostu zobaczyć. Warto na liturgię paschalną wybrać się tam, gdzie jest sprawowana w nocy, i przeżyć ją z całym bogactwem symboli.

Liturgię rozpoczynamy przed świątynią. Do rozpalonego ogniska podchodzą kapłani i służba liturgiczna. Po słowach pozdrowienia i zachęty następuje poświęcenie ognia. Następnie celebrans poświęca nowy paschał. Kreśli na nim znak krzyża, litery Alfa i Omega oraz cyfry bieżącego roku, a potem umieszcza w nim pięć symbolicznych gwoździ, przypominających pięć ran Chrystusa. Następnie zapala świecę paschalną od poświęconego ognia.

Procesyjnie wchodzimy do kościoła, w którym panują ciemności. Na czele kapłan niesie zapalony paschał, który jest jedynym źródłem światła. W progu świątyni celebrans śpiewa: „Światło Chrystusa”, a my odpowiadamy: „Bogu niech będą dzięki”. Powtarza się to w środku nawy i trzeci raz przy ołtarzu. Za każdym razem stojący blisko paschału wierni odpalają od niego swoje świece. Nie zapomnijmy wziąć ich ze sobą na tę liturgię! Kiedy procesja dochodzi do ołtarza, zapalają się wszystkie światła w kościele. To stopniowe rozchodzenie się w ciemności światła zapalanego od paschału uświadamia nam, co to znaczy, że Chrystus jest światłością świata. To bardzo mocny, poruszający symbol. Chrystus-Światłość zwyciężył noc grzechu i śmierci, i swoim zmartwychwstaniem opromienia nasze życie. Gdy odpalamy swoją świecę od paschału, dajemy czytelny znak, że odwracamy się od ciemności grzechu i zła i przyjmujemy od zmartwychwstałego Pana dar nowego życia.

Symbolikę światła wyjaśnia śpiewane teraz Orędzie Wielkanocne, czyli *Exsultet* (łac. weselcie się): „Weselcie się już



Słowo Boże jest proklamowane, uroczyście ogłaszane i jest to słowo żywe, działające, przemieniające rzeczywistość. W tym słowie Syn ofiarowuje się Ojcu i w tym słowie przychodzi do nas, aby ono się w nas wydarzało, działało w nas, na nas i przez nas.

zastępy Aniołów w niebie! (...) Raduj się ziemio, opromieniona tak niezmiernym blaskiem, a oświecona jasnością Króla wieków, poczuj, że wolna jesteś od mroku, co świat okrywa! (...) Jest to ta sama noc, w której niegdyś ojców naszych, synów Izraela, wywiodłeś z Egiptu, (...) a teraz ta sama noc uwalnia wszystkich wierzących w Chrystusa na całej ziemi od zepsucia pogańskiego życia i od mroku grzechów, do łaski przywraca i gromadzi w społeczności świętych. Tej właśnie nocy Chrystus, skruszywszy więzy śmierci, jako zwycięzca wyszedł z otchłani. (...) O, jak niepojęta jest Twoja miłość: aby wykupić niewolnika, wydałeś swego Syna (...) Jezus Chrystus, Twój Syn zmarłychwstały, (...) oświeca ludzkość swoim światłem”.

Kiedy w ciemną noc słuchamy radośniego wezwania Orędzia Wielkanocnego w rozświetlonym blaskiem kościele, trzymając w rękę zapaloną od paschału

świecę, odżywa w nas nadzieja i wiara – ostatecznie ciemność została zwyciężona przez Światło „nie znające zachodu”. Płomień świecy jest też znakiem naszej gotowości i czuwania.

■ LITURGIA SŁOWA

Jest bardzo rozbudowana i stanowi kontynuację liturgii światła. Może się składać aż z dziewięciu czytań, choć można też wybrać tylko cztery z nich. Pokazują one dynamikę historii zbawienia. Najpierw słyszymy o trzech nocach, jakimi są: noc stworzenia, noc Abrahama i noc wyjścia z Egiptu. Następnie liturgia słowa zapowiada i ukazuje sens nocy nowego stworzenia, czyli zmarłychwstania Chrystusa. Po ostatnim czytaniu ze Starego Testamentu zapala się świeca ołtarzowa i śpiewamy przy akompaniamencie dzwonów i organów hymn „Chwała na wysokości”. Ewangelia przedstawia relację z odkrycia pustego grobu.

Naszą odpowiedzią na Boże słowo jest śpiew psalmów i szczególnie uroczyste „Alleluja”. Ważna jest nasza wewnętrzna postawa. Stańmy wobec głoszonego nam słowa o historii zbawienia w pozycji słuchacza, który cały nastawia się na słuchanie, spokojnie przeznaczając na to czas i pozwalając, by słowo go przemieniało.

W celebracjach Triduum Paschalnego szczególnie mocno doświadczamy tego, co dzieje się podczas każdej liturgii – słowo Boże jest proklamowane, uroczysto ogłaszane i jest to słowo żywe, działające, przemieniające rzeczywistość. Przyjmujemy je jako naukę dla nas, ale przede wszystkim celebrujemy jako realne wydarzenie. W tym słowie Syn ofiarowuje się Ojcu i w tym słowie przychodzi do nas, aby ono się w nas wydarzało, działało w nas, na nas i przez nas.

■ LITURGIA CHRZCIELNA

Od samego początku Kościół rozumiał, że nie ma lepszego momentu na celebrację sakramentu chrztu. Św. Paweł tłumaczył w Liście do Rzymian, że przez zanurzenie w wodzie chrztu zostaliśmy zanurzeni w śmierci Chrystusa i razem z Nim możemy zmartwychwstać do nowego życia (Rz 6,3-11). Zatem nie tylko wspominamy zwycięstwo Chrystusa nad śmiercią i grzechem, ale uczestniczymy w tej rzeczywistości, która dokonuje się w nowo ochrzczonych.

Zanurzenie w wodzie chrzcielnej oznacza zanurzenie w śmierci Chrystusa. Nasze zanurzenie w tej śmierci przez chrzest sprawia, że podobnie jak Chrystus możemy przyjmować śmierć, niesprawiedliwość, zadawane nam rany i

wszystko to, co jest związane z krzyżem, jako początek nowego życia. Przeżywamy to w nadziei i mocy zmartwychwstania. Odnawiając przyrzeczenia chrzcielne, przyznajemy się do naszego chrztu i wyznajemy, że chcemy żyć mocą tajemnicy paschalnej Chrystusa.

Cały Wielki Post akcentował, że nawrócenie jest powrotem do chrztu, dlatego w noc Paschy odnawiamy swe zawarte przez chrzest przymierze z Bogiem. Liturgia chrzcielna rozpoczyna się odśpiewaniem Litanii do Wszystkich Świętych. Chrzest włączył nas w tę wspólnotę świętych, znaleźliśmy się w szlachetnym gronie. Naszym powołaniem jest świętość!

Po litanii następuje błogosławieństwo wody chrzcielnej. Jakie jest znaczenie wody, słyszymy w dłuższej modlitwie celebransza. To nad wodami unosił się Duch przy stworzeniu świata. Wody potopu były przyczyną zagłady dla dopuszczających się występków, a bezpiecznie uniosły zamkniętego w arce Noego. Wody Morza Czerwonego rozstały się, pozwalając uciec Izraelitom, a zalały ścigających ich Egipcjan. W wodach Jordanu zanurzył się Chrystus. Woda wypłynęła wraz z krwią z przebitego boku ukrzyżowanego Zbawiciela. A po zmartwychwstaniu nakazał On swoim uczniom chrzcić właśnie wodą. Celebrans prosi Boga, aby raczył otworzyć nam wszystkim źródło chrztu świętego, „aby wszyscy przez Chrzest pogrzebani razem z Chrystusem w śmierci, z Nim też powstałi do nowego życia”. Podczas tej modlitwy paschał, czyli symbol Chrystusa-Światło, jest zanurzany w wodzie chrzcielnej.


Potem następuje sakrament chrztu. Jeśli są dorośli katechumeni, przyjmują też bierzmowanie. Nawet jeśli tej nocy w naszym kościele nikt nie będzie ochrzczony, ta liturgia chrzcielna jest też dla nas. Każdy z nas ma się nawrócić, czyli wrócić do własnego chrztu, powrócić do życia jego łaską. Chrzest nie jest tylko wydarzeniem z mniej lub bardziej odległej przeszłości, ale niezwykłą łaską, która w nas nieustannie i skutecznie działa. Dlatego podczas tej liturgii odnawiamy przyrzeczenia chrzcielne – chcemy zaświadczyć o stałości naszej wiary i wciąż otwierać się na działanie Boga. Z zapalonymi świecami w rękę, w obecności zgromadzonego Kościoła wyrzekamy się grzechu i wyznajemy wiarę w Osoby i dzieło Ojca, Syna i Ducha Świętego, w Kościół, obcowanie świętych, odpuszczenie grzechów, zmartwychwstanie ciała i życie wieczne. Gdy kapłan kropi nasze zgromadzenie wodą święconą, przypomina to nasz chrzest.

■ LITURGIA EUCHARYSTYCZNA

Jako święci i umiłowani przez Boga przystępujemy do kolejnej części celebracji – liturgii eucharystycznej. To Msza święta rezurekcyjna (łac. *resurrectio* – zmartwychwstanie). Każda Eucharystia jest uobecnianiem Paschy Chrystusa, czyli Jego śmierci i zmartwychwstania. Jednak Msza Wigilii Paschalnej jest najważniejszą Eucharystią w całym roku. Wraz ze Zmartwychwstałym spożywamy posiłek będący zapowiedzią wiecznej uczy.

■ PROCESJA

Na zakończenie Eucharystii idziemy w procesji rezurekcyjnej. Procesja



Przez zanurzenie
w wodzie chrztu
zostaliśmy zanurzeni
w śmierci Chrystusa
i razem z Nim możemy
zmartwychwstać do
nowego życia.

może odbywać się też w niedzielny poranek przed pierwszą Mszą świętą, bardziej naturalne jest jednak urządzenie jej bezpośrednio po Wigilii Paschalnej, bo przecież celebруемy już zmartwychwstanie. Wychodzimy więc ze świątyni z Najświętszym Sakramentem, by całemu światu ogłaszać radosną wieść o zmartwychwstaniu Chrystusa i płynących stąd konsekwencjach dla nas: otrzymanie łzy, wesoły dzień nam dziś nastał, Jezus zwyciężył, śmierci została zadana śmierć.

Zmartwychwstały Chrystus daje nadzieję większą niż wszystko inne. Jego światło rozjaśnia mroki nocy, przegania ciemności z naszych serc. Teraz możemy wracać do naszych domów i świętować. Wielkanocne śniadanie niech będzie radosną ucztą – agape. Nakarmieni Chlebem Żywym, promieniuemy Jego światłem i jak On, dzielimy się swoim życiem i miłością z innymi.



■ NIEDZIELA ZMARTWYCHWSTANIA

Ta niedziela to ostatni dzień Triduum Paschalnego. Tego dnia i w ogóle w całym Okresie Wielkanocnym możemy pozdrawiać się słowami: „Chrystus zmartwychwstał! – Prawdziwie zmartwychwstał!”. Możemy z radością tak wołać, bo wiemy, co przynosi nam zmartwychwstanie Pana. Jako wszczepieni z chwilą chrztu w Chrystusa, korzystamy z Jego życiodajnych soków i z owoców Jego śmierci i zmartwychwstania. Co więcej, On uzdalnia nas do tego, byśmy razem z Nim przechodzili ze śmierci do życia. A każdy krzyż, który nas spotyka, niesie ze sobą nadzieję zmartwychwstania. Nie bójmy się o tym dziś mówić i dawać świadectwo naszej radości, której źródło jest w wydarzeniu zmartwychwstania Chrystusa.

Triduum Paschalne kończy się niesporami w Niedzielę Wielkanocną. Ogólne wprowadzenie do *Liturgii godzin* w odniesieniu do Wielkanocy poleca:

„Wypada uroczyście odprawić Nieszpory dla uczczenia wieczornej pory tego świętego dnia i wspomnienia ukazania się Pana uczniom. Należy zachować miejscowy zwyczaj, tam gdzie on istnieje, odprawiania w Wielkanoc tzw. Nieszporów chrzcielnych, w czasie których uczestnicy udają się procesjonalnie przy śpiewie psalmów do chrzcielnicy” (nr 213). Przez gest ucałowania lub dotknięcia chrzcielnicy wyrażamy Bogu wdzięczność za nasz chrzest i wynikające stąd dla nas łaski. Nieszporom tym towarzyszą dwie procesje: procesja wejścia, w której wnosi się zapalony paschał i wszyscy od niego zapalamy swoje świece, oraz procesja do chrzcielnicy w trakcie śpiewu psalmów, gdzie ma miejsce pokropienie pobłogosławioną wodą.

Dobre przeżycie w pełni Triduum Paschalnego przynosi nam niezwykle owoce. Warto ten czas oddać Bogu, w postawie uważnego słuchacza, z nadzieją, że Pan sam będzie w nas działał. Dobrze przygotowana liturgia i nasze pełne w niej uczestnictwo utwierdzi nas w wyznawanej wierze. Przyniesie też radość życia.

Jezus zmartwychwstał, dlatego wszystko, co wiąże się z umieraniem, nie jest już dla nas straszne. Otrzymujemy bowiem światło i moc do tego, żeby nie uciekać od krzyża. Co więcej, przeżywając krzyż z wiarą, doświadczamy radości nowego życia. Świętujemy to nowe życie, które rodzi się z umierania. Chcemy tą nowiną dzielić się z innymi, by wszyscy ujrzeni chwalebny krzyż Chrystusa ukrzyżowanego i zmartwychwstałego i śpiewali z nami pełne miłości, chwały, podziwu i radości „Alleluja!”.